

# *opinia* nr 53

## krakowska

PISMO II OBSZARU KONFEDERACJI  
POLSKI NIEPODLEGŁEJ



KRAKÓW 1990





# ...Musimy walczyć nawet gdy nie ma szans na zwycięstwo...

Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej - Leszek MOCZULSKI przebywał w Krakowie w dniach 21 i 22 października i odbył kilka spotkań wyborczych. W niedzielę w Nowohuckim Centrum Kultury i w Filharmonii, a w poniedziałek z członkami Konfederacji w siedzibie KPN oraz na Uniwersytecie Jagiellońskim z przedstawicielami biznesu. Podczas tych spotkań omówił program wyborczy oraz odpowiadał na liczne pytania.

W swoim wystąpieniu Leszek Moczulski powiedział, że od 10 lat trwa masowa walka Polaków o przywrócenie takiej Polski, w której sami będziemy rządzić, w której będzie się nam coraz lepiej żyło. Natomiast od ponad 2 lat trwa ostatni etap tej walki, który przynosi radykalne zmiany. Rozpoczął się on w kwietniu i maju 1988 roku strajkami w kombinacie. Wtedy w większej części opozycji i w ogromnej części społeczeństwa panowało przygnębienie i niewiara. Liczni przywódcy opozycji gotowi już byli uznać własną klęskę, uznać, że polska batalia o wolność została już zakończona. Przykładem tego może być cenzura napisana przez jednego z najwybitniejszych naszych działaczy opozycyjnych, która się ukazała na kilkanaście tygodni przed strajkami w Nowej Hucie - pt Krajobraz po bitwie. Niektórzy bowiem sądzili, że jesteśmy już po przegranej bitwie, tymczasem Nowa Huta spowodowała, że jesteśmy nie po przegranej bitwie, lecz przed zwycięską bitwą. Od tej pory wydarzenia zaczęły się toczyć gwałtownie. W jesieni 1988 r system komunistyczny w Polsce był w przededniu rozpadu. Jeszcze kilka czy kilkanaście dni strajku i w jesieni 1988 r stało by się to, co rok później stało się w Czechosłowacji czy w Niemczech. System komunistyczny upadł by bez żadnej umowy, a jego szefowie - tak jak Boneker - znaleźli by się tam, gdzie jest ich miejsce, nie w pałacach prezydenckich, lecz w aresztach. Wydarzenia w Polsce przebiegały inaczej, przebiegały wolniej, ale rok 1989 tak czy inaczej przyniósł klęskę komunistom mimo najprzeródniejszych wysiłków z ich strony by ratować sytuację. Można powiedzieć, że w roku 1989, w następstwie uderzenia z roku 1988 system komunistyczny w Polsce upadł, i szansa na jego powrót jest blika zera. Pozostały natomiast relikty tego systemu - urzędy, ludzie na stanowiskach, nomenklatura itd, pozostało bardzo wiele, ale system został przewrócony. Jednak jest to dopiero połowa tego co potrzebujemy. Odrzucić coś, to jeszcze nie oznacza zbudować na to miejsce coś nowego. Polacy w ubiegłym roku odrzucili, ale Polska jeszcze nie zbudowała nowego systemu. Potrzebny nam jest dzisiaj drugi zwrot - większy niż ten z roku 1988 i ważniejszy, potrzebny nam jest taki zwrot, którym zaczniemy nie tylko usuwać przeszłość, ale budować przyszłość, tworzyć takie państwo w którym chcemy żyć, taka gospodarkę która nam zapewni dostatnie życie i taki system, który będzie naszym systemem.

Konfederacja Polski Niepodległej przystępując do tych wyborów i do następnych, które zaraz będą po prezydenckich, występuje z programem dokonania szybkiego zasadniczego przełomu w kierunku zbudowania nowego państwa i dokonania zasadniczego przełomu, żeby ludziom zaczęło się narzeczcie lepiej wieść. Domagając się przełomu pod każdym względem, zwracamy uwagę na 7 kluczowych kwestii, które pociągają za sobą wszystkie inne.

Omawiając kolejno wszystkie punkty programu Leszek Moczulski wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił sprawie r e k o n s t r u k c j i

niepodległego państwa. Mimo, iż brzmi to teoretycznie rzecz jest absolutnie praktyczna. Nasze niepodległe państwo polskie upadło pod ciosemi najeźdźców we wrześniu 1939 roku, a gdy skończyła się wojna to znowa mocarstw i okupacja sowiecka nie pozwoliły na odbudowanie niepodległej Rzeczypospolitej. W zamian tego stworzono PRL, istniejące do dzisiaj, choć pod oszukanco zmienioną nazwą, które jest niczym innym jak tylko sowiecką formą zniewolenia Polaków. Przez te 45 lat istnienia PRL, wszystkie programy zawiodyły, ani im się nie wiodło w gospodarce, ani w kulturze, ani w polityce - w niczym im się nie wiodło. Z jednym tylko wyjątkiem - wiodło im się w uciemnianiu Polaków. To był jedyny sukces PRL - przez 45 lat mogli zniewalać Polaków: siłą, manipulacją, groźbą, różnymi metodami. A jak się Polacy buntowali to mieli pałki, a jak nie pomogły pałki to strzelali.

Nie możemy kontynuować państwa, którego cechą charakterystyczną jest to, że walczyło z Polakami. Musimy przywrócić nasze państwo i nie jest to w tej chwili takie trudne. Dzięki ludziom niezłomnym, którzy na emigracji zachowując ciągłość Niepodległej Rzeczypospolitej, możemy po prostu sięgnąć do tego co oni ocalili. Sięgnąć do legalnej Konstytucji z 1935 roku. I nasze zadanie, nasz postulat pod adresem przyszłego sejmiku pochodzącego z wolnych wyborów i pod adresem całego społeczeństwa jest taki: należy stwierdzić, że ten twór oparty o stalinowską konstytucję z 1952 roku, należy uznać za niebyły, a przywracając Ustawę Konstytucyjną z 23 kwietnia 1935 roku - przywracając jej obowiązywanie na terenie ziem polskich faktycznie - przywracamy kontynuację Polski Niepodległej. Wrócimy do innego nurtu naszego państwowości do tego samego nurtu, który był w okresie międzywojennym. Oczywiście nie chodzi o to, żeby wrócić do czasów międzywojennych bo to jest niemożliwe, tylko po prostu o to, żeby kontynuować niepodległe państwo. Będzie to wielka zmiana o charakterze politycznym i przede wszystkim o charakterze moralnym. Ale będzie to także wielka zmiana o charakterze praktycznym. Stwierdzając, że odrzucamy PRL i przywracamy Niepodległą Rzeczypospolitą - rzucamy zarku wszystkie te więzy, które szefowie PRL w imieniu Polaków na Polskę nałożyli. Wszystkie te nierównoprawne układy ze "władzami Radzieckim i nie tylko ze Związkiem Radzieckim. Po prostu stwierdzając, że PRL nigdy nie było naszym państwem, tylko państwem, które cały czas nas gnębiło, i wracając do tego państwa, które cały czas formalnie istniało - w grę wchodzi tylko te zobowiązania międzynarodowe, które podjęła niepodległa Rzeczypospolita. A nie żadne traktaty o wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, żadne zobowiązania wg których bezpieczeństwo Polski zależy od sowieckiego generała. Wszystko co podpisała PRL będzie nas wtedy dopiero obowiązywać, jeżeli na nowo coś potwierdzimy. I będą takie rzeczy, które na nowo potwierdzimy, jak np przynależność Polski do ONZ, i masę innych rzeczy, ale wiele innych rzeczy nie potwierdzimy. Ci, którzy pożyczali pieniądze PRL i którzy dzisiaj biorą jako wartość bankowy zapis, bez względu na to, co to jest, będą się musieli do nas zwrócić żebyśmy uznali te długi. Jeżeli się zgłoszą ci, którzy pożyczali pieniądze na zakup japońskich pałek i hełmów dla ZOMO i na aparaturę podsłuchową dla bezpieki, to nikt im nie zapłaci. Również jeśli się zgłoszą ci, którzy sążądają abyśmy zapłacili za rury, które miały łączyć rurociąg z Niemiec "achodnich przez Czechosłowację ze "władzami Radzieckim.

A więc zmiana państwa, to jest zmiana nie tylko moralna, to jest także zmiana bardzo praktyczna.

Następnym punktem programu wyborczego omówionym przez Leszka Moczulskiego to problem s a n a c j i m o r a l n e j. Moralne uzdrowienie Polski wymaga przywrócenia sprawiedliwości, a sprawiedliwość to jest ukaranie tych którzy gwałcili prawo, ochrona tych którzy są niewinni i rekompensata dla tych, którzy zostali skrzywdzeni. Podstawowym punktem odnowy moralnej Polski musi być postawienie w stan oskarżenia i osadzenie wszystkich tych, którzy przez ostatnie dziesiątki lat, począwszy od września 1939 roku doprowadzali obcą armię na Polskę, pomagali Polskę zniewolić, mordowali, kradli i doprowadzili Polskę do takiego stanu. Otóż wszyscy mają prawo do



uczciwego sądu i wszyscy przed tym sądem będą musieli stanąć. Jeśli niektórzy z nich będą chcieli bronić się twierdząc, że są niewinni to nie w fotelach prezydenckich tylko na ławie oskarżonych, przed sądem surowym ale sprawiedliwym. Jeśli nie rozliczymy przestępstw przeszłości nie mamy możliwości zatrzymania przestępstw teraźniejszości. Jeśli człowiek, który zamordował młodego robotnika nie zostanie skazany za morderstwo, to inni ludzie będą mówili - to ja nie popełnie morderstwa, ja tylko coś ukradnę, zrobią aferę spiryтусową. Jak mordercy chodzą wolno, to dlaczego złodziei zamykać. Jeśli nie ukarzymy przestępstw przeszłości, jeśli nie ukarzymy przestępstw teraźniejszości - tych afer, tej straszliwej korupcji która się szerzy, winnych rozrywania dorobku narodowego pod pozorem prywatyzacji - to jutro będą następne przestępstwa. Jeśli chcemy, żeby w Polsce był ład moralny, jeśli chcemy żeby zbudować ład prawny, żeby był zwykły ludzki porządek, żeby można było spokojnie chodzić po ulicy - to musimy pilnować tego, żeby każdy przestępca był ukarany.

Trzeci punkt programu wyborczego - o d b u d o w a g o s p o d a r k i został przez Leszka Moczulskiego omówiony szeroko. Stwierdził, że mówi się o reformach gospodarczych, lecz nie wie co należy reformować, bowiem system gospodarki komunistycznej jest niereformowalny. Został on w Polsce wprowadzony po to, żeby zniewolić Polaków także więzami gospodarczymi, żeby trzymać ludzi na skrajcu nędzy. I my mamy taki system reformować? Oczywiście, że musimy przywrócić normalny zdrowy system nie bawiąc się w długie dyskusje. Wymaga to usunięcia trzech filarów gospodarki komunistycznej: dominacji własności państwowej, monopolistycznej organizacji gospodarki oraz bezpośredniego jej zarządzania przez rząd. Te trzy filary należy rozbić i doprowadzić do prywatyzacji gospodarki - co nie znaczy, że mamy sprywatyzować każde przedsiębiorstwo. Przed wojną były wielkie przedsiębiorstwa państwowe, są na świecie również, np we Francji - nasze, przed wojną nie były zarządzane przez rząd, miały wielką samodzielność, różniły się tylko tym, że były własnością skarbu państwa, a poza tym niczym innym.

Musimy sprywatyzować gospodarkę, oczywiście rozsądnie i racjonalnie. Musi to być gospodarka prawdziwie rynkowa, a nie pozorowanego rynku. Należy zmienić również całkowicie politykę gospodarczą - odejść od lewicowej koncepcji gospodarczej, zakładającej, że należy zabierać pieniądze społeczeństwu i dawać je do dyspozycji rządu, ponieważ rząd najlepiej wie co z tymi pieniędzmi zrobić - jak je wydać. Otóż, nieprawda, rząd nie wie jak je wydać. Najlepiej pieniądze wydają ludzie, bo ludzie te pieniądze często z trudem zdobywają.

Nie chcemy lewicowej polityki gospodarczej, jaką prowadzi Balcerowicz, a która jest bardzo podobna do lewicowej polityki socjaldemokratów szwedzkich, albo do koncepcji realizowanych w latach 70-tych przez lewicę labourystów brytyjskich - koncepcje ściągania pieniędzy, żeby je potem rząd mógł wydawać. Po 10 latach rządów labourystów doprowadzili Wielką Brytanię do ruiny i musiła przyjąć pani Thatcher z odwrotnym programem, aby udało się Wielkiej Brytanii - z ogromnym trudem zresztą - wyjść z kryzysu. My musimy odejść od lewicowej polityki gospodarczej i zastosować coś w rodzaju polskiego teacherizmu. Ale polski teacheryzm, tak jak każda zdrowa polityka wyciągania kraju z kryzysu musi się zacząć od tego, żeby ludzie mieli pieniądze, musi się zacząć od ograniczenia wydatków państwowych i zwiększenia wynagrodzenia pracowników. Gdy wzrosną zarobki, ludzie zaczną kupować towary. W ostatnich miesiącach cała produkcja spadła o ok. 30%, a produkcja wyrobów konsumpcyjnych spadła znacznie więcej - o ponad 40%, gdyż ludzie nie mają pieniędzy, żeby kupować. Jeżeli ludzie dostaną pieniądze to zaczną kupować towary i produkcja skoczy do góry.

Musimy odejść od lewicowej polityki planowanej recesji, aby państwo miało pieniądze i musimy przejść do polityki ograniczania wydatków państwowych - po to żeby ludzie mieli pieniądze, bo jak ludzie będą mieli pieniądze to produkcja ruszy, to gospodarka ruszy.

4  
Mówiąc o obronie rolnictwa Leszek Moczulski stwierdził, że obecny stan rolnictwa może doprowadzić do ogólnonarodowej katastrofy. Trzeba natychmiast odrzucić pomysły o farmeryzacji, wymagające likwidacji 90% obecnych gospodarstw i stworzyć odpowiednie warunki prawne, cywilizacyjne i gospodarcze, umożliwiające rozwój chiopskiej gospodarki rolnej, co wymaga m.in. doinwestowania rolnictwa na drodze tanich kredytów.  
Jeżeli się rozpadnie polskie rolnictwo to nie będzie już dla nas wyjścia - nie będzie rozwiązania.

Kolejnym punktem programu wyborczego omawianym przez Leszka Moczulskiego było ratowanie środowiska i biologicznego bytu narodu. Musi nastąpić radykalny zwrot w ochronie środowiska i poziomu zdrowotnego ludności. Huty są wszędzie na świecie, ale są huty które produkują stal i takie które produkują stal i noworodki z wadami i produkują skrócone życie ludzkie.

Jeżeli nawet najlepiej rozwiążemy wszystkie nasze problemy, ale równocześnie nie uratujemy Polski przed zatruciem, społeczeństwa polskiego przed grożącą mu katastrofą biologiczną - to po prostu Polski nie będzie. Sprawa ochrony środowiska naturalnego, to nie jest sprawa pomysłu czy koncepcji, takie koncepcje od dawna są i one są proste - ale zdecydowane, brutalne działania.

Następnie Leszek Moczulski omówił program w zakresie reformacji polityki zagranicznej, stwierdzając m.in. polska polityka zagraniczna musi wyjść z moskiewskich opłotków, ale wychodząc z nich nie może wpaść w opłotki waszyngtońskie, berlińskie czy inne zachodnie. Nasza polityka zagraniczna nie musi być tak prowadzona, żeby się podobąa mocarstwom, ale tak aby zębami broniła naszego narodowego interesu.

Ostatnią kwestią omawianą przez Leszka Moczulskiego było dopuszczenie młodzieży do udziału w rządzeniu. Polskę trzeba ciągnąć z zapaści - potrzebne są szybkie, radykalne zmiany o charakterze przełomu, ale potrzebna też jest praca długa, praca lat. I musimy sobie zadać pytanie kto to zrobi, kto jest w stanie przez najbliższe lata i dziesięciolecia ciągnąć Polskę na własnych barach? Tylko młode pokolenie, tylko ci, którzy dzisiaj mają 20 i 30 lat, tylko oni są w stanie to zrobić, tylko oni mają dość siły vitalnej, dość energii. Ale, jeżeli młode pokolenie ma zbudować Polskę, to należy młodym ludziom oddać ster władzy w Polsce. Oni będą nie tylko lepsi, ale budując dla siebie, zbudują Polskę taką jaką chcemy.

Tylko młodzi ludzie mogą budować Polskę na miarę swoich potrzeb i swoich marzeń. Bez tego nie ruszymy.

Wśród wielu pytań zadawanych Leszkowi Moczulskiemu dominowały związane z obecną sytuacją gospodarczo-polityczną oraz z wyborami i budowa, o ile zakończą się pomyślnie dla KPN, nowego rządu. Oto kilka z wielu zadanych pytań:

- Czy w drugiej turze wyborów odda Pan swój głos na Wałęsę?
- Oddam na tego z kandydatów, który będzie gwarantował realizację choć części programu KPN.
- Czy prawdziwe są informacje o układzie między Panem a Mazowieckim, chodzi o przekazanie Sztandaru Młodych w zamian za poparcie w drugiej turze wyborów?
- To bzdura, jeśli wchodzilibyśmy z kimś w układy, to za dużo więcej niż za jeden dziennik.
- Kto w Pana rządzie będzie premierem?
- Napewno nikt z KPN, skończyła się era rządów jednej partii.



- Pana zdanie o obowiązkowej służbie wojskowej ?
- Musimy stworzyć armię opartą na służbie zawodowej i ochotniczej. Obecny system jest przestarzały i anachroniczny, i poza marnowaniem pieniędzy nie daje nic.
- Jaki plan gospodarczy ma KPN ?
- Plan Balcerowicza jest gospodarczo szkodliwy i niebezpieczny politycznie. Wywodzi się z lewicowego przekonania, że należy zabrać ludziom pieniądze i oddać je do dyspozycji rządu, który lepiej będzie wiedział jak je wydać. My proponujemy rozwiązania odwrotne. System nakręcania, a nie zbijania koniunktury, system produkcji, a nie recesji.
- Pana zdanie o aborcji ?
- Jako katolik jestem przeciwny, jednak obecna ustawa nie rozwiązuje problemu. Trzeba stworzyć system w którym kobieta może urodzić dziecko i je wychować kiedy chce.
- Jaką ma Pan taktykę wyborczą ?
- KPN musi obecnie prowadzić walkę na wszystkich polach, nawet jeśli nie mamy szansy na zwycięstwo. Takiej taktyki wymaga od nas obecna sytuacja.
- Czy Urząd Ochrony Państwa zajmuje się obserwacją KPN ?
- Niedawno rozmawiałem z płk. Jabłońskim, który w SB kierował wydziałem zajmującym się KPN. Obecnie, za ministra Kozłowskiego, kieruje podobnym wydziałem, ale mówi że mają mniej pracy - przedtem prowadzili stałą obserwację, teraz tylko wtedy, gdy im każą.
- Czy to prawda, że jest Pan z pochodzenia Żydem ?
- Nie, to nie prawda. Ale nie dajmy się zwariować, o wartości człowieka stanowi to co robi.

## Jak Mazowiecki okradł Moczulskiego

Wybory na prezydenta - jak każde prawie dzieło tworzone przez człowieka ma swoją fasadę /patrzy: środki masowego przekazu/ i swoją kuchnię czy podwórko.

Rzecz w tym, że najpierw zgłaszani są czy zgłaszają się kandydaci, potem publikują swoje programy dla wzbudzenia zainteresowania swoją osobą. Programy te z kolei muszą zawierać punkty spełniające oczekiwania społeczne. Stąd u kandydatów, nieraz z wręcz przeciwstawnych partii politycznych, pojawiają się takie same czy podobne sformułowania.

Tu przerywamy nasze rozważania i zacytujemy tzw "7 punktów Leszka Moczulskiego", będących telegraficznym skrótem jego programu wyborczego:

1. rekonstrukcja niepodległego państwa z przywróceniem konstytucji kwietniowej z 1935 roku,
2. sanacja moralna - pociągnięcie do odpowiedzialności winnych zbrodni na narodzie polskim,
3. odbudowa gospodarki przez likwidację w niej dominacji państwa,
4. obrona rolnictwa m.in. poprzez rozwinięcie chłopskiej gospodarki rodzinnej,
5. ekologia - ratowanie środowiska naturalnego,
6. reorientacja polityki zagranicznej przez współdziałanie ze wszystkimi wyzwalającymi się narodami,
7. stworzenie możliwości aktywnego uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym i politycznym kraju.

Są to wszystko hasła odpowiadające oczekiwaniom społeczeństwa. I oto... W tym samym momencie, kiedy przywódca Konfederacji Polski Niepodległej ogła-

sza swój program, inny kandydat na prezydenta - pan Mazowiecki - program ten... r e a l i z u j e. Chodzi o pkt. 2 - sanacja moralna, polegająca na pociągnięciu do odpowiedzialności winnych zbrodni na narodzie polskim. Pan Mazowiecki, jako premier, ma szczególną możliwość realizowania tego punktu, bowiem p. Krzysztof Kozłowski - minister spraw wewnętrznych jest ministrem j e g o rządu, jak ministrem j e g o rządu jest minister sprawiedliwości a zarazem prokurator generalny. Leszek Moczulski takiej możliwości - realizowania teraz swojego programu - nie ma.

Niespodzianka jest tym większa, że nikt nie spodziewał się, iż pociągnięcie zbrodniarzy do odpowiedzialności nastąpi za rządów pana Mazowieckiego, bowiem na początku już zapowiedział, że "przeszłość określamy grubą kreską". Roszły za tym liczne wypowiedzi - nadal powtarzane - ze strony liczących się w społeczeństwie osób i dostojników o "przebaczeniu", "o polskim piekle" itp. Stąd Leszek Moczulski uznał za stosowne zawrzeć w swym programie "sanację moralną" czyli przywrócić działanie kodeksu karnego w zakresie, w jakim działania to pan Mazowiecki niejako zawiesił. Lecz pan Mazowiecki ma doskonale wyczucie społeczne i Leszkowi Moczulskiemu ten punkt jego programu "ukradł" a my dowiedzieliśmy się z środków masowego przekazu, że aresztowani zostali generałowie Mirosław Milewski i inni - za łapówki, przepraszam, "za nielegalne osiąganie korzyści materialnych w wielkich rozmiarach" oraz generałowie Władysław Ciałosta i Zenon Jan Pżatek jako podejrzani o podleganie i kierowanie zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki. Oczywiście nie wyczerpuje to dokonanych przez "najwyższe czynniki" zbrodni na narodzie polskim ale dla pana Mazowieckiego stanowi doskonałą odszkodownie dla udowodnienia, że jednak kodeks karny w Polsce obowiązuje i funkcjonuje. Należy jednak z tym być bardzo ostrożnym. Ze strony pana Mazowieckiego może to być przedwyborczy fajerwerk. Gdyby został prezydentem - mogłaby do jednej kreski dojść druga. Jeszcze grubsza.

Festucus

PS. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, pan minister K. Kozłowski złożył oświadczenie, że zbieg terminu kandydowania pana Mazowieckiego na prezydenta i wszczęcie postępowania karnego przeciwko generałom jest przypadkowy.

## ***Ochrona środowiska naturalnego czyli ekologia***

Kiedyś piorun uderzył w kurną chatę i spłonęła cała wieś. Było to nieszcześnie niezawinione, jak wówczas mówiono, "dopust boski". Skazanie środowiska naturalnego nie jest dopustem boskim. Jest dopustem ludzkim. Powstają partie zielonych, których celem jest ochrona środowiska. W niektórych krajach tę ochronę realizuje się przez nakładanie odszkodowań za skażone tereny i zatrwanie rzeki czy osiedla ludzkie. Nie słyszałem, aby kogoś po prostu zamknięto w kryminalu za zatrwanie środowiska. Może ktoś powie, że brak... podstaw prawnych. Otóż podstaw prawnych nie tylko nie brak, ale wydaje się, że obok "zatrwanicy" karani powinni być ci, którzy konsekwencji wynikających z prawa karnego w stosunku do nich nie wyciągają, to znaczy... prokuratorzy. Aby nie być gotoszonym, dla ciekawych przytaczam brzmienie odpowiedniego artykułu obowiązującego w Polsce kodeksu karnego:



"Art. 136 § 1 Kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu ludzi albo mieniu w znacznych rozmiarach, mające postać:

3/ eksplozji materiałów wybuchowych lub łatwopalnych albo innego gwałtownego wyzwolenia energii, rozpowszechniania się substancji trujących, duszących, lub parzących albo promieniowania radioaktywnego podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3".

Pytań nasuwa się kilka:

- dlaczego na najbardziej zagrożonym ekologicznie Śląsku prokuratorzy miejscowi nie sporządzają aktów oskarżenia przeciwko wszystkim dyrektorom hut i kopalń oraz innych zakładów "rozpowszechniających substancje trujące i duszące", tj. dymy z kominów i opady substancji trujących?
- dlaczego Prokurator Generalny nie sporządza aktu oskarżenia przeciwko panu ministrowi przemysłu tolerującemu ten stan rzeczy w podległych mu zakładach przemysłowych?
- dlaczego naczelne władze państwowe nie zajmą w tej sprawie zdecydowanego i ostatecznego stanowiska przez stwierdzenie, czy ważniejszy jest przemysł zatruwający kraj - czy zatruwany przez ten przemysł CZŁOWIEK? Piszemy to wszystko jako komentarz do pkt. 7 programu wyborczego Leszka Moczulskiego.

I pytanie ostatnie - gwoli rozweselenia Czytelnika - jaka w tym wszystkim jest rola pana ministra ochrony środowiska?

A.K.

## „Czarna księga” wymiaru (6) sprawiedliwość w służbie komunistycznych okupantów

W kolejnym odcinku "Czarnej Księgi" jest mowa o najbardziej bestialskim i chydrym procesie komunistycznego wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ofiarą tego procesu był ADAM DOBOSZYŃSKI działacz Stronnictwa Narodowego, wprowadził w racji swoich poglądów i działalności będący w polskim życiu politycznym, okresu międzywojennego i w czasie II wojny światowej na emigracji, postacią kontrowersyjną, niemniej postawione mu na procesie zarzuty były nieprawdziwe i sfabrykowane przez zbrodniczy z aparatu śledczego UB i przyjęte przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie.

W czerwcu 1949 roku przed sądem stanął człowiek niewinny, na którym torturami wymuszono podpisanie zeznań, które zresztą odwołał w czasie rozprawy, czego sędziowie nie przyjęli do wiadomości.

W rewizji nadzwyczajnej, jaka miała miejsce w 1989 r., stwierdzono m.in. "... sąd I instancji zbudował stan faktyczny, w którym uproszczone oraz dowolne oceny historyczne i polityczne zastąpiły oceny prawne, logika pojęć - logikę dowodów, a hipotetyczność wersji oskarżenia - jej pewność..."

Publiczne ujawnienie nazwisk osób winnych dokonania sądowego morderstwa niech będzie symboliczną karą i okryje ich wieczną hańbą!

W wyniku śledstwa nadzorowanego przez ppłk. Adama HUMERA vice-dyrektora Departamentu Śledczego MBP, został wniesiony akt oskarżenia przeciwko Adamowi DOBOSZYŃSKIEMU.

W czerwcu 1949 r. odbył się proces przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w składzie:

przewodniczący	ppłk. Franciszek SZELIŃSKI
zawniczy	mjr. Władysław TURAŃSKI
	kpt. Hipolit TRACZYŃSKI

oskarżał prokurator płk Stanisław ZARAKOWSKI

W wyniku tego procesu Adam DOBOSZYŃSKI skazany został na karę śmierci.

#### KIM BYŁ ADAM DOBOSZYŃSKI ?

Urodził się 11 stycznia 1904 r. w Krakowie jako syn Adama i Natalii z Wiśniewskich. Ojciec jego był posłem do parlamentu wiedeńskiego, adwokatem a później sędzią, działaczem społecznym, radnym miasta Krakowa, członkiem Stronnictwa Polskiej Demokracji oraz właścicielem organu tej partii "Nowej Reformy". Patriotyczna i narodowa atmosfera rodzinnego domu zaciążyła na działalność i życie Adama Doboszyńskiego.

W 1920 r. zdał A. Doboszyński maturę i niemal z ławy szkolnej wyruszył na front, aby bronić odradzające się po wieloletniej niewoli Państwo Polskie przed najazdem bolszewickim. W 1921 r. podjął studia wyższe na Politechnice w Gdańsku, gdzie założył korporację studencką "Wisła" i był prezesem Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej. Po ukończeniu studiów w Gdańsku, ukończył w Paryżu półtoraroczne studia uzupełniające w Szkole Nauk Politycznych. Szkołą podchorążych saperów WP ukończył jako prymus zdobywając srebrną szablę.

Po śmierci ojca Doboszyński osiadł w 1929 r. w rodzinnym majątku Chorcówce pod Krakowem i podjął działalność polityczną w szeregach Obozu Wielkiej Polski, a jego rozwiązaniu od 1933 r. działał w szeregach Stronnictwa Narodowego, jako prezes Zarządu Powiatowego w Krakowie. Zorganizował związek zawodowy "Praca Polska". Zajmował się działalnością publicystyczną i gospodarczą. Wielki rozgłos przyniosła mu wyprawa na czele grupy młodych członków Stronnictwa Demokratycznego w dniu 24 czerwca 1936 r. zwana "wyprawą myślenicką".

Jako ochotnik uczestniczył Doboszyński w walkach z Niemcami we wrześniu 1939 r. i został ranny w boju pod Tomaszowem Lubelskim. Przerwał się do Francji, a po jej klęsce przeniósł się do Wielkiej Brytanii. Na zachodzie działał w szeregach Stronnictwa Narodowego, jak również walczył na froncie w czasie kampanii francuskiej i został za męstwo odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych i francuskim Croix de Guerre. Polazł do przeciwników gen. Władysława Sikorskiego, z którym miał konflikt.

Do kraju wrócił 23 grudnia 1946 r. przekraczając nielegalnie granicę pod Cieszymem przeprowadzony przez kurierów Pajdaka i Felczaka. Próbował nawiązać kontakt z działaczami katolicko-narodowymi.

Doboszyński został aresztowany w Poznaniu w dniu 3 lipca 1947 r. i po bestialskim dwuletnim śledztwie stanął w czerwcu 1949 r. przed sądem.

W wyniku zbrodniczego wyroku został stracony w więzieniu mokotowskim w Warszawie w dniu 29 sierpnia 1949 r.

Miejsce Jego wiecznego spoczynku, jak większości więźniów politycznych, jest nieznanne, a jego pamięci poświęcona jest symboliczna tablica na rodzinnym grobowcu w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim.

Podkreślić należy, że w czasie śledstwa komunistyczne władze proponowały Adamowi Doboszyńskiemu podjęcie podobnej roli jaką pełnił już wtedy Bolesław Piasecki - jednak Doboszyński propozycję odrzucił z pogardą.

Andrzej Zagórski



# Powtórka z historii

Nieraz z ust ludzi młodych, i nie tylko, słyszy się pytanie: jak mogliście dopuścić do takiego opanowania przez komunistów całego życia politycznego i gospodarczego w Polsce?

Niech odpowiedzą sami. Dokumentem jest "Instrukcja obiegowa Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej z 26 kwietnia 1946 r. o metodach i środkach urządzania prowokacji". Odnosi się ona do oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych, ale podana w niej metoda stosowana była powszechnie. A oto treść:

1. Nasycać do oddziałów NSZ najzdolniejszych naszych agentów /pierwszej jakości element oficerski/, którzy w toku pracy i działalności przez pozyskanie zaufania i wykazanie doświadczenia bojowego, zmysłu przewidywania pewnych okoliczności /co można stałe pozorować/ oraz przez nieuzgiętą postawę wobec "wroga", będą mogli zająć miejsca dotychczasowych dowódców.
2. Usilnie dążyć za pomocą naszych zaufanych ludzi, tkwiących w sieci NSZ do wywoływania krwawych starć chłopów z wojskiem i policją, zwalając to na rachunek działalności prowokacji". Odnosi się ona do oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych, ale podana w niej metoda stosowana była powszechnie. A oto treść:
3. Nasilanie się akcji zbrojnej NSZ jest dla nas okolicznością sprzyjającą, gdyż jedyną odpowiedzią na terror band faszystowskich, może być antyfaszystowska akcja obozu demokracji, podjęta w obronie ładu i porządku w państwie.
4. Propaganda i agitacja musi wykazywać masom pracującym, że jedyną drogą wyjścia, drogą konieczną, jest zwanie szeregow demokracji polskiej w obronie najszczytniejszych ideałów, które faszizm spod znaku NSZ pragnie unicestwić.
5. Ponieważ NSZ prowadzi walkę z obozem demokracji, wykorzystając ten moment do zaatakowania kierownictwa PSL, wykazując dołom, że ich góra łączy się z górą NSZ, mimo morderstw dokonywanych na zwykłych i drobnych członkach PSL i że ten sposób zaprzepaszcza najżywniejsze interesy klasy chłopkiej, współpracując tajnie z najbardziej sfanatyzowanym, zbrodniczym antymiarodowym i antydemokratycznym odłamem reakcji.
6. Narastanie podziemnych organizacji oznacza z jednej strony zaostrożenie terroru skierowanego przeciw demokracji, z drugiej strony daje podatny grunt do stosowania masowych prowokacji.
7. W umiejętnym przekonaniu naszych ludzi, w podziemiu widzimy najlepszą i najsukuteczniejszą drogę do rozprawienia się z drugą konspiracją.
8. Kładziemy nacisk na opanowanie centrów organizacyjnych, gdzie przygotowuje się założenia ideowe, plany organizacyjne i gdzie na podstawie sprawozdań z terenu odzwierciedla się rozwój i wynik pracy danej organizacji".

Instrukcja ta przejęta przez organizację WiN, została natychmiast w 1946 r. przesłana do Londynu - do wiadomości władz Rzeczypospolitej na Uchodźctwie i cytowana w pracy Stanisława Kluza: "W potrzasku dziejowym - WiN na szlaku AK", wydanej w Londynie w 1978 roku.

A.K.

# Jak sprokurować prezydenta

SŁOŃ

Jest takie opowiadanie Mrożka pt. "Słoń". Dyrektor ZOO, z braku pieniędzy na zakupienie żywego słońca, kupuje gumową atrapę, nadmuchuje ją i wystawia w ogrodzie jako żywe zwierzę. I wszyscy wierzą. Jest to współczesna trawestacja baśni "Nowe szaty cesarza". Pewnego dnia wiatr jednak porwuje słońca, który płynie nad miastem. Robi się skandal, a potem wszystko wraca do normy. No, może prawie wszystko, bo dzieci można oszukać tylko raz. A dorosłych?

Drogi Czytelniku, nie bądź dzieckiem. Nie daj się nabrać na gumową powłokę, która zrobi puff, tuż po wyborach. Tam słoń, to typowy temat zastępczy. Mógł nim być: Żyd, imperialista, Michnik, Łemek etc. Wybór należy do Ciebie. Myślę oczywiście o wyborach na urząd prezydenta Rzeczypospolitej.

"le, ble, ble..."

Stajmy punktem programu polskiej sceny politycznej, staje się stawianie społeczeństwa przed wyborem. Jak społeczeństwo nie wybierze to:

- a/ i tak wybiorą za nas,
- b/ potem będziemy się musieli wstydzić,
- c/ możemy wybrać każdy kolor pod warunkiem, że będzie to kolor czarny / jak u Forda/.

Mając takie urozmaicenie trudno nie wyść z radości. Wieleść ugrupowań nie koniecznie musi oznaczać - różnorodność poglądów. Niech mi ktoś pokaze jakiś alternatywny program gospodarczy. Zawsze jest to Balcerowicz, albo anty - Balcerowicz. A nie po prostu Krawczyk i jego program.

## KANDYDAT JAK SIĘ PATRZY

Kandydat na prezydenta nr 1 obiecuje, że jak tylko go wybiorą, to on tych złych do więzień, dobrych do rządów. A w ogóle to obecny rząd nic przez cały rok nie zrobił, tylko wszystko rozłożył. Zgadzam się tylko co do owego rozłożenia, bo faktem jest że rozłożył, ale książeczki do nabożeństwa. Natomiast złożył to i owo. Między innymi kobiecą wolność osobistą i to w ciemnej mogile. Na której siedzą Glomp z Samsonowiczem.

Nasz pierwszy też nie jest tu bez winy. I nie wierzę, że jak go wybierze-my to się coś w tej materii zmieni, bo na każdym wiecu podkreśla, że gdyby go nawet żywcem drzeć ze skóry i solid, to z aborcji się nie wycofa, bo nie pozwala mu na to jego sumienie. Nie próbując dociekać czym jest sumienie pojedynczego osobnika rodzaju ludzkiego przywołuje łaskawej pamięci państwa cytata z Piaseckiego: "noc była czarna jak sumienie faszysty". I to nas zapewne czeka. Choć sumienie sumieniu nie równe.

Zupełnie nie rozumiem dlaczego ma zostać prezydentem facet, który co drugie zdanie, to sobie samemu przeczy. Wystarczy przedśledzić wypowiedzi na temat Balcerowicza. Najpierw nie było dla niego miejsca bo jechał za wolno, a teraz po sprostowaniu pana Smolara znowu jest. I będziemy tylko przyspieszać. I jeszcze jedno. Jak ktoś desygnuje premiera, będąc tylko przewodniczącym związku zawodowego, a na każde skinienie dłoni zwołuje do siebie tęgie umysły tego kraju, łącznie z kościołem, to niech potem nie mówi, że nic nie może i że to wszystko obecny rząd. Bo no cięwsze by go wcale nie było. A po drugie kołce tego sznurka były i są na Wybrzeżu - no, więc jak to jest z tą odpowiedzialnością. Tu nadmieniam, że nie uważam za tegie umysły: Jacka i Placka - tu skłaniam się do tezy, że z Bilusiński h zawsze wyrasta-



ją paskudni dorobili. I jednego rolnika.

Z Gazety Wyborczej możemy się dowiedzieć, że taki to a taki pretendent do urzędu, waży tyle a tyle i posiada rozmiar buta numer... Z niewiadomych powodów kandydat nr 1 odmówił tych poufnych informacji. W tym miejscu pytam, jak to się ma do wolności prasy? W dodatku każdy kiew może stwierdzić naocznie, że kandydat waży szusnie i wzrostu jest siedzącego Ślisza, który zawsze u niego zasiada za stołem prezydyjalnym. Amen.

#### SMUTNO MI BOŻE

Kandydat nr 2. Ma pokaźne osiągnięcia, jak choćby ustabilizowanie kursu złotego. Jednak wyliczając jego osiągnięcia można wyliczyć niestety tylko owo raż... Niestety nie potrafi zapanować nad swoimi ministrami, którym urząd ten myli się z ministrankim - zbyt często. Wypada tylko przychylić się do zdania Kisielea, że na prezydenta to on jest za porządny i za uczciwy, sętu trzeba zboja.

1 + 2

Potycka tych obu zdaje się przypominać dialog z Fausta, Goethego, a szczególnie część zatytułowaną "Las i Jaskinia":

Mefistofeles      Czy tego życia masz już dość?  
Jak długo wyślisz je prowadzić?  
Czas jakiś można jeszcze żądzić  
I w drogę! - po nowego coś.

Faust                Inny byś znalazł sobie trud,  
Niżeli w biały dzień mnie nękać.

Mefistofeles      Toć daję ci spokoju w bród.  
Nie masz narzekać co i kwękać.  
Z tobą, mój chimeryczny panie,  
Wielki interes, mały zysk.  
Nie lada głowy mam utrwanie:  
Zgadywać muszę, patrzeć w pysek,  
Co robić "na tak", a co "na nie".

Faust                Więc bym powinien, zdaniem twym,  
Wdzięcznym ci być, żeś mnie zanudził?

Teraz powinien być kandydat nr 3, ale kurtuazyjnie ustępuje miejsca prezydentowi nr 4, 5, 6 - niepotrzebne skreślić.

#### ZIUTA, ALBO LIGA KOBIEC STEROWANA PRZEZ CHŁOPÓW

Głos ma ładny, ale nie taki schrypnięty jak ten minister, co zapiewał na wszystkich zebraniach Czerwonego Harcerstwa. Steruje na lewo. Tylko, że został mu w ręce jedynie ster. W razie obsuwy podmieni prawdopodobnie ministra zwanego Jasio Wędrowniczek. Podoba się kobietom i emerytom.

#### INO ONI NIE CHCOM CHCIEĆ

Swój chłop z kośćcami, tylko ma źle prowadzoną kampanię wyborczą. Gloryfikuje chłopów, tylko zdaje się zapominać, że elektorat wyborczy nie składa się jedynie z tych co ledwo żyją i jakos się bronią. Choć taki PSL liczy ponad 400 tys. członków, to trudno uwierzyć, że zagłosuje na niego jak jeden mąż. Co innego, gdyby prof. Krawczyk wysunął swoją kandydaturę, a nie pokazywał palcem na manie. Tam nie jedziemy, bo tam już był Lechu, a tam nie bo Tadeusz... pozostają Koźle Wólki, a w tych elektorat zrobi to, o co

go ksiądz po sumie poprosi.

#### STAN I HAMBURGERY

Zrobienie pieniędzy, nawet wielkich nie powinno być jedynym miernikiem przy obieraniu sobie prezydenta. Coś mi się zdaje, że jak nie wyszło w Kanadzie z tamtejszą partią, to chce się to powtórzyć na nas. Ale każdy Polak swój rozum ma i kraju sprzedawać nie będziemy. Nie oddamy ani piędzi ziemi, nawet polonusom. Już o tym myślą w Sejmie. Dowody łatwo można znaleźć, ale obym się mylił.

#### KOWNO NASZE CHOCIAŻ WASZE

Ten program nie muszę chyba mówić jest jedynie słuszny i należy go popierać. Jest to jedyny kandydat co tak pięknie gra na narodowej karcie. Tylko, że nikt nie chce uwierzyć w ten nieunikniony zwrot w prawo. Żeby chociaż kandydat obiecywał jakieś obligacje. Nieważne co, niech obiecuje. To nic nie kosztuje. Tylko, że szeregowy wyborca boi się autorytaryzmu i żeby nie wiem co... Jak on słyszy o sanacji, powrocie do czasów międzywojnia, to wierząc wios mu się jeży, jakie tam było bezrobocie... No i niech mi ktoś powie co zrobimy z taką masą panów co wróca po swoje czworaki, bo z dworów to już raczej niewiele zostało.

Motylem jestem.

Bez tego kandydata kampania na pewno straciła by koloryt. A już był Najwyższy Czas do Belwederu.

#### MÓJ PRYWATNY FAWORYT

Tu ze smutkiem wyznam, że kandydat był tak skromny, że nominacji na kandydata nie przyjął. A szkoda, jakże mielibyśmy wtedy w kraju spokój. A jak wzrosłaby wydajność pracy. Dlaczego nikt nie bierze pod uwagę tych setek tysięcy gospodyń domowych, to jest elektorat! Ster w prawo i w kobiece dżonie. Panowie dobre żarcie, delikatne cugle prowadzone taką rączką i oczywiście długów nie płacimy. A w dodatku nie łamiemy prawa.

Czytelniku, żądam unieważnienia wyborów. Głosuj na Lętowska.

Robert Adam Suskf

## Tematy dnia

Sądźmy, że obfitość tematów ukrytych przez ubiegłe pół wieku będzie owocować przez następne dziesiątki lat. Do takiego tematu zaliczyć by można opowieść pt. Jak generał Aleksander Jan Załęski spotkał się z Bolesławem Bierutem? A spotkanie było nietypowe, obaj bowiem... nie żyli. Rzecz miała się tak, iż po śmierci Bolesława Bieruta należało pod jego monumentalny grobowiec zrobić miejsce. Generał Aleksander Jan Załęski miał pecha, że akurat na tym miejscu został pochowany. I tak zniknął jego grób. Z Bolesławem Bierutem niebezpiecznie było się spotkać zarówno po jego śmierci jak i po swojej. Gen. A. J. Załęski urodził się 7 lipca 1875 r., był oficerem piechoty armii rosyjskiej, od 1918 roku w wojsku polskim, zweryfikowany w stopniu pułkownika. W latach 1921-1925 był dowódcą piechoty dywizyjnej 14 dywizji piechoty, później dowódcą 29 dywizji piechoty, awansowany do stopnia generała brygady 15 sierpnia 1924 r. Od roku 1928 w stanie spoczynku mieszkał w Poznaniu, później w Warszawie, zmarł po roku 1934.

Przez pół wieku przyzwyczajono nas do pewnych maksym, a my jesteśmy



odporni jak głupcy są odporni na prawdę. Taką zasadniczą maksymą określającą działania komunistów było: "Jeśli my zabijamy, to zaprowadzamy spokój, ład i porządek, jeśli nas zabijają - to robimy to tylko zbrodniarzę, reakcjoniści i wrogowie ludu". Oczywiście maksymę tę można było nieskończenie długo i na różnoraki sposób modyfikować, np. "Jeśli my niwelujemy czołgami cmentarze to dla dobra ogółu, bowiem przedzień tatędy wapaniała autostrada", gdy ma ulec przeniesienie cmentarza żołnierzy radzieckich, z wszelkimi zresztą honorami, to - profanacja nie do pomyślenia w cywilizowanym świecie. Można też tak: "Jeśli ja wprowadzam w Polsce stan wojenny przeciwko narodowi i są ofiary - to o c a l a m ten kraj /porównaj: Wojskowa Rada O c a l e n i a Narodowego/, jeśli w stosunku do mnie wysuwa się zarzuty, to jest to przejaw braku k u l t u r y politycznej".

Możnaby mnożyć. Ale po co? Przewrotność podniesiona do rangi racji stanu i jedynej metody w polityce nie zna granic.

Kandydat na prezydenta Włodzimierz Cimoszewicz żąda wyborów na prezydenta RP pod kontrolą międzynarodową. Prawdopodobnie chodzi o kontrolę kominternu /komunistycznej internacjonalizacji - komunistyczna m i ę d z y n a r o d ó w k a/. Gratulujemy pomysłu kandydatowi na prezydenta... tylko czego, bo chyba nie Polski.

O S. Milewskim inaczej...

Pan generał Sławomir Milewski przeszedł na wikt i opisu państwowy w kryminalne pod zarzutem poważnych przestępstw. Ciśnie się pytanie, dlaczego przestępca piastował wysokie urzędy i dlaczego Biuro Polityczne PZPR nie dopuściło do postępowania karnego wobec przestępcy. Pytanie, na które odpowiedź jest dosyć prosta. Tam, gdzie mamy do czynienia z rządami dyktatury, terrorku i bezprawia, najlepszymi dygnitarzami a także ludźmi od brudnej i mokrej roboty /czytaj: "nieznanymi sprawcami"/ są przestępcy. Przecież wystarczy takiemu powiedzieć: zrobisz to i to, grozi ci bardzo wysoki wymiar kary, może nawet kary najwyższej, ale my ci wszystko puszczamy w niepamięć za... wierną służbę. Dla osobnika o takim zagrożeniu na ma zbrodni której nie popełniłby dla ratowania swojej skóry. Można mu też powierzyć najwyższe i najbardziej eksponowane stanowiska mając stu procentowe zaufanie, że nie zawiedzie, co więcej, podobnych sobie i na podobnych warunkach wciągnie do współpracy. Tylko taka metoda pozwoliła psychopatom i zbrodniarzom dochodzić do władzy od rzymskich cesarzy po współczesnych nam Hitlerów, Stalinów czy Asaddamów Hussejnow. I władzę swą utrzymać. Nie jest to "odkrycie Ameryki ale czasem o Kolumbie trzeba przypominać.

Nareszcie. Doczekaliśmy się materiałów szkoleniowych dla początkujących medyków-psychiatrów. Komplex eunucha, czy, jak kto woli, karła-impotent, wchodzi w zakres psychiatrii, podobnie jak inne stany chorobowe, np. chorobliwa nienawiść do wszystkiego i wszystkich czy inne przejawy "moral insanity". Wszystko to za niecałe 3000 zł można kupić w postaci "dziennika cotygodniowego" pod tytułem "N I E".

Ponieważ materiały te wydawane są przez pogrobowców minionej epoki, nie od rzeczy będzie przytoczyć określenie socjalizmu przez Winstona Churchilla /1873-1965/: Socjalizm jest filozofią niemocy, wiarą w ignorancję i wyznaniem zawiści. "ektura "NIE" w pełni to uzasadnia. Polecamy.

27 października 1990 r. w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość - zakończenie Roku Katyńskiego w 50-lecie zbrodni - zorganizowana przez Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Katynia Polski Południowej. Rocznicę uczczono pochodem przez miasto, uroczystym nabożeństwem odprawionym w Katedrze Wawelskiej przez J.E.Kardynała Franciszka Macharskiego i biciem dzwonu "Zygmunta". Aha. W podziemiach tejże katedry, na schodach, wmurowano tablicę i głono urnę z ziemią z Katynia. W samej Katedrze - dla tego symbolu męczeństwa 15 tysięcy polskich oficerów - zabrakło miejsca. Szkoda. W starożytnym

Opactwie Westminsterkim w Londynie dla uczczenia lotników poległych w bitwie o Anglię 1940 udało się "wygospodarować" ca łą k a p l i c ę.

Podłuchane w kolejce po wódkę:

- Panie, ci Niemcy, wcześniej czy później, odbiorą swoje a nasze "odzyska-  
nie" ziemie.
- Eee, oni ich nigdy nie odbiorą. Oni je k u p i ą.

Departamentowi Prawnemu Ministerstwa Finansów pracuje się po staremu. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Finansów z 27 grudnia 1989 r. o podatku wyrównawczym wymieniono, co takiemu podatкови n i e podlega. Wydaje się, że obok wymienionych / w skrócie / takich pozycji, jak:

- wartość świadczeń wynikających z przepisów bhp
- wartość posiłków regeneracyjno-wzmacniających
- ekwiwalenty pieniężne za zużyte narzędzia pracy
- renty niewidomych inwalidów I grupy
- koszty przeniesień służbowych
- diety za czas podróży służbowych
- kwoty z tytułu korzystania z własnych pojazdów dla celów służbowych
- zapomniano o wielu innych. Dla przykładu nie wymieniono:
- dochody z uprawiania najstarszego /podobno/ zawodu świata
- społeczne koszty utraty zdrowia w wyniku wybuchu reaktora w Czarnobylu

/ wcale pokażne ! /

- ekwiwalent za mycie pomników niszczonych przez gołębie
- koszty przejazdu winda pracowników Departamentu Prawnego Ministerstwa Finansów /chyba, że to podróże służbowe /
- ekwiwalenty /należne, choć nie uiszczono/za nieprzespane noce, gdy sąsiedzi urządzają imieniny lub wesele.

I tak można by wymieniać... "jeden z profesorów prawa twierdził, że najtrudniej redagować akty prawne na "nie".  
Ale powtórzmy - nowomową pisanie - postanowienie o "wartości posiłków regeneracyjno-wzmacniających". Zylibyśmy niezmiernie wdzięczni Panu "instrowi Finansów za wyjaśnienie, dlaczego nie zwolniono od podatku wyrównawczego "posiłków u b o y t k o w o - o s ą b i a j ą c y c h"? Medycyna uczy, że każdy posiłek spożywa się w celach "regeneracyjno-wzmacniających", obstrahując od tego, czy dobór potraw to uzasadnia. Oj, oj... Wstyd panowie magistrówie praw z Ministerstwa Finansów, czyli quousque tandem...?

Kandydat na prezydenta p. Leszek Moczulski w jednym z przemówień przedwyborczych powiedział, że płaca przeciętna czy minimalna pracownika najemnego /"umowa o pracę"/ winna kształtować się na poziomie 2 dolary za godzinę. Piszący te słowa już do tego doszedł, tyle, że na... dzień. Wbrew pozorom i temu co mówi Balcerowicz, takie ustalenie płacy winno ożywić gospodarkę. Obywatel mogąc więcej kupić ożywi handel. Handel więcej sprzedając ożywi produkcję. Zwiększona produkcja zatrudni więcej pracowników. Pracownik mogąc więcej kupić... No właśnie.

Prokurator Generalny wydał nakaz aresztowania gen. M. Milewskiego, głównego bohatera afery nazwanej "Żelazo", zamiast "Złoto". Niezawisły Sad Rzeczypospolitej Polski uznał za stosowne areszt M. Milewskiego i 6 jego kompanów uchylić, z czego należy wnosić, że sąd nazwę afery wziął dosłownie. Trudno nawet za tonę żelaza, choćby sprzeniewierzonego, sadzać kogoś za kratki, a to iorlero za kilkadziesiąt kilogramów. Co do kryjących się za aferą zbrodni, to zupełnie inoizasz. Parę trupów, gdzie zaledwie nie całe pół wieku temu mieliśmy miliony... W całej tej sprawie nie znamy kulisów, a sąd zasłonił się "tajemnicą państwową". Zdawało się, że aresztowanie gen. M. Milewskiego ma naszym państwie, teraz raczej górę bierze "gruba kreska" określająca przemożność, która stała się fundamentem polityki premiera Mazowieckiego. Wielu mu tej "grubej kreski" nie zapomniało.



**Przedstawiciel  
Opinii Krakowskiej  
za granicą:**

**Krzysztof  
Bzdyl**

**9212 Wabaday  
St. Louis MO 63114  
tel. 314 - 423730  
USA**

# Nie zamierzam być Prezydentem wszystkich Polaków



Przyjmując decyzję Rady Politycznej Konfederacji Polskiej Niepodległej o wysunięciu mojej osoby jako kandydata w nadchodzących wyborach prezydenckich, oświadczam, że zamierzam ubiegać się o urząd Prezydenta Niepodległej Rzeczypospolitej, a nie następcę Bierutów i Jaruzelskich. Chcę być Prezydentem Polaków wiernych Polsce, nie chcę być i nie będę Prezydentem dla kolaborantów, zbrodniarzy i przestępców przeciwko Polsce. Potrzebują oni prokuratora, nie Prezydenta.

Adres Redakcji: 30-061 Kraków, Al. Krasińskiego 20, tel. 21-89-96

**Cena 1000**